Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 25 KRAKÓW, 22 CZERWCA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



Dzieci szkolne z Maruszyny Dolnej na Podhalu oddały się pod opiekę Najśw. Sercu Jezusowemu.

Z liturgji uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego.

I. „Bóg jest miłość.“ (I Jan 4, 8. 16.)

Pan Jezus ukochał nas miłością nieskończoną. Wobec miłości Serca Jezusowego niczem jest miłość choćby najlepszych matek i ojców, a żaden człowiek nie zdoła nawet w przybliżeniu ukochać samego siebie tak, jak ukochało go Boskie Serce Jezusa.

Największą troską Serca Boskiego Zbawiciela, po oddaniu Bogu najwyższej chwały, jest uleczenie dusz ludzkich z śmierci, jaką duszy zadaje grzech śmiertelny, i zasilanie dusz ludzkich w drodze do wieczności Chlebem Aniołów. „Myśli Serca Jego w czasy potomne: aby ratował od śmierci dusze ich i żywił ich czasu głodu.“ (Introit)

Miłością płaci się za miłość i dlatego w Jutrzni (Matutinum) na uroczystość dzisiejszą i na dni w ciągu oktawy dzisiejszej uroczystości wzywa nas Kościół w jednem z Responsorjów: „Bądźmyż tedy naśladowcami Bożymi, A chodźmy w miłości. Jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego Siebie za nas.“

II. „Jarzmo moje słodkie jest.“
(Mat. 11, 30.)

W obecnych czasach, zwłaszcza po wojnie światowej, na każdym kroku widzimy pełno niezadowolenia i rozczarowań: przesyt życiem obok dziwnej wprost gonitwy wciąż za czemś nowem.

Dusze dzisiejszych ludzi nie znają szczęścia, choć, zda się, nigdy może tak, jak w czasach obecnych, nie goniono za szczęściem, nie szukano go.

Dla serc dzisiejszych ludzi brak oparcia, serca te spragnione są i złaknione czegoś nieokreślonego; już, już zdaje się, że osiągnęły cel, że ich pragnienie będzie zaspokojone, ale nie; na chwilę są zaspokojone te serca, ale

po chwili odczują jeszcze większy głód, jeszcze większą pustkę, jeszcze większe pragnienie i łaknienie. Dzisiejszym ludziom — mimo szalonego postępu wiedzy i udoskonaleń technicznych — brakło szczęścia i spokoju...

Dlaczego?

Bo nie słuchamy głosu Zbawiciela: „Weźmijcie na siebie jarzmo Moje i uczcie się ode Mnie, że cichy jestem i pokornego Serca, a znajdziecie ukojenie dla serc waszych.“ (Graduał)

* * *

Oby uroczystość dzisiejsza zwróciła oczy nasze ku Temu, „który ponad wszelką miarę uczynić może więcej, niż my prosimy, albo rozumiemy.“ (Ef. 3, 20) Ponad wszelką miarę uczynić może więcej, niż my prosimy, albo rozumiemy, bo Ojciec Niebieski chciał, by Syn Jego Jednorodzony, „gdy wisiał na krzyżu, włócznią żołnierza był przebity, aby Serce otworzone, Świątynia Boskiej szczodrobliwości, wylała na nas strumienie miłosierdzia i łaski, i by to Serce, które nigdy nie zaprzestało płonąć miłością ku nam, dla pobożnych było odpocznieniem, a dla pokutujących oczywistą ucieczką zbawienia.“ (Prefacja na uroczystość Najśw. Serca Jezusowego).

Oby w dniu dzisiejszym wzniosła się ze wszystkich serc korna modlitwa: „Słodkiem jarzmem Twojem* panuj, Panie, w pośród nieprzyjaciół Twoich.” (Antyfona z Nieszporów w przeddzień dzisiejszej uroczystości).

Władysław Jelonek.

Ewangelja na Niedzielę II. po Świątkach.

(Łuk. 14, 16-24.)

„Onego czasu mówił Jezus: Człowiek, niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego, w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy wymawiać. Pierwszy mu rzekł: kupiłem wieś, i mam potrzebę wynijść, a oglądać ją; proszę cię miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł, kupiłem pięć jarzm wołów, i idę ich doświadczyć: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A trzeci rzekł: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu. Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu: Wynijdź rychło na ulicę i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się jakoś rozkazał, a jeszcze jest miejsce. I rzekł pan słudze: Wynijdź na drogi i opłotki, a przymuś wnijść, aby był dom mój napełniony. A powiadam wam, że żaden z onych mężów, którzy zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej“.

Kalendarz Tygodniowy.

22	czerwca	niedziela,	Paulina
23	„	poniedz.	Zenona
24	„	wtorek	Narodz. św. Jana Chrzc.
25	czerw.	środa	Wilhelma opata
26	„	czwartek	Jana i Pawła
27	„	piątek	N. Serca J., Władysława
28	„	sobota	Ireneusza, Leona.

Redakcja Dzwonu prosi Czytelników

1) by nie zapomnieli podać administracji swego dokładnego adresu na letniska.

2) by żądali Dzwonu w kioskach, agencjach gazetowych i w zakrystjach.

3) by rozszerzali Dzwon w okolicy, w której spędzą wakacje.

4) by nadsyłali treściwe artykuły i korespodencje z letnisk.

Nawrócił się i razem ze swą córeczką przyjął Komunję św.

Nawrócenie się słynnego pisarza włoskiego Papini'ego, który przedtem gwałtownie atakował Kościół katolicki, ma ścisły związek z przygotowaniem jego dziecka do pierwszej Komunji św. Dzieci Papini'ego były od maleńkości wychowywane religijnie przez matkę, a gdy podrosły zostały powierzone zakonnicom katolickim, które miały je przygotować do pierwszej Komunji św. Ale żona chciała również pozyskać męża dla Chrystusa. Pewnego dnia poprosiła go, by pomógł dzieciom w nauce katechizmu. Papini z początku odmówił, ale potem, ulegając prośbom, zaczął odrabiać z dziećmi lekcje katechizmu i coraz bardziej interesował się jego treścią, rozpoczął poważne studja filozoficzno-religijne, aż wreszcie skłonił dumną głowę przed głębią i bogactwem nauk, które zebrane są w tej małej i skromnej książeczce, jakim jest katechizm, i które promieniują tak wielką światłością.

Pisarz nawrócił się i razem ze swą córeczką przyjął pierwszą Komunję św.

Wyjeżdżających na Kongres Eucharystyczny w Poznaniu

prosimy, ażeby, przed wyjazdem odprawili spowiedź św., gdyż najprawdopodobniej w Poznaniu z powodu wielkiej liczby uczestników bardzo trudno będzie się wyspowiadać.

KOMITET.

„...do piekła strąć".

Ci, co dzisiaj mają więcej niż 50 lat życia, pamiętają jeszcze te czasy, kiedy kapłan po każdej Mszy św., obojętne czy cichej czy śpiewanej, jak tylko odmówił ostatnią Ewangelję, zaraz odchodził z kielichem od ołtarza do zakrystji. Teraz zaś po cichej prywatnej Mszy św., jeżeli zaraz po niej nie następuje żadne inne nabożeństwo, kapłan po odczytaniu ostatniej Ewangelji nie odchodzi zaraz od ołtarza, lecz klęka na najniższym stopniu i odmawia znane modlitwy, czyli 3 razy „Zdrowaś, Marjo", antyfonę „Salve Regina" (po polsku „Witaj, Królowo"), następnie werset, „Módl się za nami, święta Boża Rodzicielko, abyśmy się stali godnymi obietnic Pana Chrystusowych", i dwie dłuższe modlitwy, z których pierwsza zaczyna się od słów: „Boże, ucieczko nasza", a druga od słów „Święty Michale Archaniele". Ta druga kończy się słowami „... do piekła strąć. Amen".

Istnieje też przepis, żeby wszystkie modlitwy te, wierni odmawiali na głos, i to na przemian z kapłanem.

Po wsiach i po miasteczkach według tego przepisu wierni jeszcze to czynią dość powszechnie, bo przynajmniej 3 „Zdrowaś" odmawiają na przemian z kapłanem, a potem mu jeszcze odpowiadają „Abyśmy się stali godnymi i t. d." i dwa razy „Amen" po owych dwóch dłuższych modlitwach. W innych krajach słyszałem nadto, że wierni oprócz tego na przemian z kapłanem odmawiają także antyfonę „Witaj, Królowo". Podzielili ją sobie na części, podobnie jak u nas „Wierzę w Boga Ojca", i kiedy kapłan wymówił słowa „Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia, Życie, słodkości, i nadziejo nasza, witaj!", to następne zdanie już odmawiają wierni, mówiąc: „Do ciebie wołamy, wygnańcy i t. d. Potem znowu jedno zdanie mówi kapłan, następnie lud, i tak naprzemian aż do końca. Trzeba przyznać, że to jest piękne i miłe, w każdym razie piękniejsze aniżeli to, co się z temi modlitwami dzieje szczególnie w większych kościołach miejskich, gdzie kapłanowi odpowiada zaledwie chłopczyk ministrant lub kościelny, a ludzie obecni w kościele milczą, jakdyby ich te modlitwy nic nie obchodziły.

A właśnie one ich obchodzą, względnie powinny obchodzić.

Dlaczego?

Odpowiedź na to pytanie znajdą Szanowni Czytelnicy w tem, co opowiem o wprowadzeniu tych modlitw po Mszy św. przez wielkiego papieża Leona XIII. On to bowiem przepisał te modlitwy dla całego Kościoła w r. 1884 Wprawdzie jego poprzednik na Stolicy świętej, Pius IX, zarządził już w r. 1869 podobne modlitwy, ale tylko dla ówczesnego państwa kościelnego, Leon XIII. zaś rozciągnął ten przepis na cały Kościół.

Jakiż był powód i jaka przyczyna? Z całą dokładnością tego nie wiemy. Wiemy tylko, że Leon XIII, przepisując te modlitwy w r. 1884, wyraził się całkiem ogólnikowo w ten sposób: Kościół katolicki tak bardzo potrzepuje szczególnej pomocy Bożej, gdyż ciągle znosi ciężkie utrapienia, a wcale nie jest wykluczone, że go czekają jeszcze większe niebezpieczeństwa. Jakież to były wówczas te utrapienia? Z historji wiemy, że właśnie wtedy masoni (wolnomularze), liberałowie, anarchiści i inni wrogowie Kościoła zjednoczyli się w napaściach na Kościół. Doszło przecież do tego, że już i sam Ojciec św. u siebie w domu nie czuł się bezpiecznym, do tego stopnia, że jednemu z ówczesnych panujących poddawał myśl, czyby mu on w granicach swego państwa nie dał schronienia, ażeby się ta burza uspokoiła. Nie czekając jednak na ludzką pomoc, Leon XIII. wezwał wtedy wszystkich katolików, żeby o tę pomoc i opiekę dla niego i dla św. Kościoła rzymskiego prosili Pana Boga. I w tym właśnie celu przepisał on te trzy „Zdrowaś, Marjo" z antyfoną „Witaj, Królowo", i kazał nadto odmawiać ułożoną przez siebie modlitwę „Boże, ucieczko nasza i mocy". W modlitwie tej za wstawiennictwem N. P. Marji, św. Józefa, św. Piotra i Pawła i wszystkich Świętych prosimy dotąd o nawrócenie grzeszników" i „o wolność i podwyższenie świętej Matki Kościoła". O jakich to grzeszników chodziło i chodzi? A no, o wszystkich, żeby się nawrócili, bo grzesznicy są prawdziwą zakałą Kościoła Chrystusowego. W szczególności jednak Ojciec św. miał na myśli tych ludzi, którzy nastawali na wolność Kościoła, zwłaszcza zaś na niezależność i niezawisłość Ojca św., chcąc ograniczyć jego swobodę i nieprzedawnione prawa, uczynić go narzędziem swojem, a nawet, jeżeliby to było możliwe, pozbawić go wolności i wygnać z Rzymu, gdzie go i tak uciskali, więźniem w pałacu watykańskim uczyniwszy.

W r. 1884 Ojciec św. przepisał był do odmawiania tylko tę modlitwę, która się zaczyna od słów „Boże, ucieczko nasza". W r. 1886 wyszło drugie rozporządzenie Ojca świętego, mianowicie to, żeby do tamtej modlitwy dodawano jeszcze znaną nam wszystkim drugą modlitwę do św. Michała Archanioła. O co w tej modlitwie kazał prosić Ojciec św.? Oto, żeby św. Michał Archanioł bronił nas w walce, był nam opieką przeciwko złości i zasadzkom szatana, i wyjednał u Boga rozkaz przeciwko szatanowi, aby św. Michał na czele wojska niebieskiego, czyli hufców anielskich, strącił do piekła szatana i inne złe duchy, które na zgubę dusz błąkają się po świecie.

Co to ma znaczyć, i co nakłoniło Leona XIII., żeby akurat taką modlitwę przepisał wiernym? Tego także nie wiemy z całą pewnością i dokładnością. Słyszałem jednak od pewnego uczonego i świątobliwego kapłana, który wiedział dużo o życiu wielkiego papieża Leona XIII„ że rzecz miała się tak. Oto kiedy ten papież rozmyślał nad tem, skąd to pochodzi, że Kościół święty ma tylu takich zajadłych wrogów, pewnego dnia, kiedy się modlił żarliwie po Mszy św., Pan Bóg ukazał mu osobliwie widzenie. W tem widzeniu Ojciec św. zobaczył całą kulę ziemską, a na niej gmach świętego Kościoła rzymskiego, i siebie samego na Stolicy św. Piotra. Dokoła, jak świat długi i szeroki,

na powierzchni ziemi roiło się od obrzydliwych potworów, które się wydobyły z pod ziemi i wciskały się między ludzi, żeby ich zarazić jadem zepsucia wszelakiego, więc pychy, zazdrości, rozpusty, chciwości, gniewu, słowem siedmiu grzechów głównych. I poznał Ojciec św., że to piekło wysłało szatanów do walki z królestwem Chrystusowem na ziemi, i ci szatani wziąwszy za sprzymierzeńców drzemiące w sercu człowieka namiętności, podżegają ludzi do owych napaści na Kościół święty. Zrozumiał też papież, że przeciwko tym zastępom piekła trzeba wezwać pomocy tego, którego w takich razach Pan Bóg dał na opiekuna Kościołowi, to jest świętego Michała Archanioła, księcia wojska niebieskiego. On to bowiem, jak na początku stworzenia z okrzykiem bojowym „Kto jak Bóg?“ (to bowiem oznacza jego imię „Michał“) odniósł zwycięstwo nad zbuntowanym Lucyferem i wojskiem jego upadłych aniołów, czyli szatanów, tak też i teraz zdoła poskromić napaści tych wysłanników piekła na Kościół Boży, i unieszkodliwić zasadzki, które oni przy pomocy namiętności ludzkich gotują duszom, błąkając się po świecie.

Kiedy widzenie znikło, Ojciec św. dał katolikom rozkaz, żeby po każdej cichej Mszy świętej wspólnie z kapłanami odmawiając także tę modlitwę do św. Michała, razem z zastępami niebieskimi stanęli do świętego boju o nawrócenie zaślepionych wrogów Kościoła, o wolność i podwyższenie świętej Matki Kościoła ażeby szatan z powrotem został strącony do piekła, które zgotowane jest jemu i aniołom jego od założenia świata, a nieszczęśliwi pomocnicy jego pośród ludzi upamiętali się.

Ten lub ów może sobie czasem pomyślał, że już pora zaniechać tej modlitwy, skoro dzięki opatrznościowym rządom Ojca św. Piusa XI załatwiona jest słynna kwestja rzymska. Tak, to prawda: Ojciec św. już nie jest więźniem we własnym domu, lecz jest uznany wolną i niezależną od żadnego ziemskiego władcy widzialną głową Kościoła Chrystusowego. Ale z tego nie wynika wcale, żebyśmy mieli przestać zasyłać te modły do Boga i do św. Michała o wolność i podwyższenie św. Matki Kościoła. Najpierw bowiem to nie należy do nas, czy i kiedy zaniechać tych modlitw, bo to jest sprawa Ojca św., który zarządzi to, co uzna za potrzebne i pożyteczne Kościołowi. Następnie godzi się zapytać: czy to już tak naprawdę bramy piekielne złożyły broń i zaprzestały walki z Kościołem? Kto nie należy do bractwa „siedmiu braci śpiących“ i jako tako orjentuje się w tem, co się na świecie dzieje, ten musi odpowiedzieć, że wcale tak dobrze nie jest. I z pewnością będzie chciał dodać: „O przypomnijcie sobie, co się działo w Meksyku, i spojrzyjcie co się dzieje o miedzę od nas, w tym prawdziwie djabelskim raju!“ I nikt mu nie zaprzeczy.

Jabym jednak powiedział, że wprawdzie dobrze jest pamiętać o tem, co się dzieje u sąsiada, ale też nie trzeba zamykać oczu na to, co się święci we własnym domu, na własnych śmieciach.., Czy bowiem myślicie, że tu, na tych naszych własnych śmieciach, wolno się oddawać błogiemu uczuciu pewności. Bodajbym się mylił! A nie chcę się mylić. Dzwonią mi przecież wciąż jeszcze w uszach słowa przestrogi, które nie tak dawno rzucił nasz X. Kardynał Prymas, a wkrótce potem powtórzył sam Ojciec św., gdy do jednej z pielgrzymek polskich wystosował wezwanie: „Wróg nie śpi. Czuwajcie i módlcie się“.

Tak jest, módlmy się i na przemian z naszymi kapłanami po Mszy św. wołajmy „Zdrowaś, Marjo!“, „Witaj, Królowo, Matko Miłosierdzia“, „Boże, ucieczko nasza i mocy“, „Święty Michale Archaniele!“ *(wicz).*

Z wizytacyj Arcypasterskich.

W Niedźwiedziu.

Przybycie Księcia Metropolity do Niedźwiedzia, nastąpiło w niedzielę 25 ub. miesiąca, około godziny 6-tej wieczorem. Część mieszkańców parafji niedźwiedzkiej wyszła na powitanie dostojnego Gościa do wsi Komina, reszta, z przewielebnem duchowieństwem oczekiwała Księcia Metropolity u bram kościoła. Przy biciu dzwonów i pieśni „Kto się w opiekę“ wprowadzono Włodarza Kościoła do skromnej, drewnianej świątyni Pańskiej, gdzie oddał cześć Mistrzowi swemu Chrystusowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie, poczem udał się na pobliski cmentarz kościelny, gdzie z wzniesionej na ten cel ambony wygłosił krótkie przemówienie. Następnie odprawił Książę Metropolita nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych, kończąc spowiedzią, której słuchał do późnego wieczora, pierwszy dzień pobytu w Niedźwiedziu.

Drugiego dnia odprawił Najprzewielebniejszy Arcypasterz mszę św., poczem o godzinie 9 rano przystąpił do katechizacji dzieci szkolnych, którym następnie udzielił Sakramentu Bierzmowania. Po sumie, odprawionej przez księdza dziekana z Lubnia, przemówił Książę Metropolita do członków bractw: różańcowego i tercjarzy, następnie udał się do Stow. Młodzieży męskiej i żeńskiej, której udzielił Sakramentu Bierzmowania. Po południu wizytował dostojny Arcypasterz Ligę Parafjalną, której przewodniczy p. Maciej Cichórz, a która przedłożyła Księciu Metropolicie prośbę, o pomoc w uzyskaniu subwencji na budowę własnego domu, wydawanie jaknajtańszego pisemka, któreby dotrzeć mogło pod najuboższą strzechę, przysyłanie co czas jakiś prelegentów z odczytami, tak duchownych, jak i świeckich.

Trzeciego dnia dokonał Książę Metropolita aktu poświęcenia dzwonów, ufundowanych staraniem wielce zasłużonego około sprawy Bożej duszpasterza Ks. Franciszka Bazadzieja. Po południu, po majowem nabożeństwie zebrała się na pożegnanie cała parafja niedźwiecka, do której przemówił Najprzewielebniejszy Arcypasterz prostemi, ale bardzo ujmującemi słowami na temat naśladowania Chrystusa. Po przemówieniu udzielił Książę Metropolita zebranym błogosławieństwa, poczem udano się do kościoła, gdzie odśpiewano uroczyste „Te Deum“. Późnym już wieczorem, odjechał Książe Metropolita autem hr. Starzeńskiego do następnej parafji Olszówki, pozostawiając w sercach mieszkańców wsi naszej niezatarte wrażenie. *Parafjanin.*

W Olszówce.

W dniu 27 maja mieliśmy szczęście w granicach naszej parafji i szczupłego kościółka przyjmować Najprzewielebniejszego Ks. Metropolitę krakowskiego. Nie mając Mu czem zaimponować wśród przebijającego się zewsząd ubóstwa, zbudowaliśmy przynajmniej wspaniałe bramy i w uroczystym nastroju oczekiwaliśmy Dostojnego Gościa.

Wzruszenie ogarnęło wszystkich, na widok Najdostojniejszego Arcypasterza jadącego na górskim koniku, stanął bowiem każdemu obraz Chrystusa wjeżdżającego w bramę Jerozolimy na osiołku i głos Proroka: „Oto Król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślątku"...

Z entuzjazmem wprowadziliśmy Księcia Metropolitę do kościoła, skąd po ceremonjach wizytacyjnych udał się na ambonę stojącą przy kościele. I mimo deszczu mówił o celu swego przyjazdu „Przyszliśmy — mówił — aby jak św. Jan Chrzciciel Patron waszego kościoła, prostować drogi pańskie, bośmy niczem więcej, jak tylko głosem wołającym na puszczy! Przyszliśmy przypomnieć wam jak te pustkowia serc waszych macie zasiać cnotami i dobremi uczynkami, oraz wskazywać prostą drogę przykazań Bożych, prowadzącą do zbawienia. Przyszliśmy też, aby uczynić was żołnierzami Chrystusowymi, bo nie wystarczy należeć do Królestwa Bożego t. j. do Kościoła, ale trzeba być żołnierzem Chrystusowym, którym staniecie się przez Bierzmowanie!"

W dalszym ciągu swego przemówienia nawoływał Arcypasterz do uczciwości, której taki brak między ludźmi, zachęcał do pogłębiania wiary tak, aby tą wiarą przejąć się na wskróś, aby jak drożdże zmieszane z ciastem, całe zakwaszają i nadają właściwy smak pieczywu, tak wiara, aby była kierowniczką naszych dobrych uczynków.

To też z żalem i łzą w oku żegnaliśmy Najdostojniejszego Gościa, odjeżdżającego do Mszany Dolnej i każde słowo w miłej chowamy pamięci. Nigdy nie zapomniemy Jego uprzejmości w rozmowie, której trudno było przerwać, zwłaszcza gdy się dopytywał o starożytność kościoła, o starostów na tutejszej Królewszczyźnie, każdą datę rozpoznał, czy prawdziwa, czy tylko oparta na hipotezach. Dlatego też Najdostojniejsza Jego Osoba i nauki przez Niego głoszone, pozostaną nam na zawsze w pamięci. *Parafjanin.*

Z Wieliczki.

Podczas Zielonych Świąt był w Wieliczce na wizytacji Kanonicznej J. E. Ks. Biskup Rospond. W sobotę popołudniu przywitali Dostojnego Gościa pod triumfalną bramą; księża wieliccy, z Ks. Dziekanem Hałatkiem, urzędnicy miejscy i kopalniani, młodzież szkolna wszystkich tutejszych zakładów, oraz rzesze wiernych z miasta i okolicznych wiosek.

Tegoż samego dnia, wieczorem po nabożeństwie w parafjalnym kościele udzielał J. E. Ks. Biskup Bierzmowania starszym. W niedzielę po uroczystej Mszy św. dokonał Ks. Biskup poświęcenia sztandaru miejscowego Związku Legjonistów. Popołudniu tego dnia i w następnym odbywało się Bierzmowanie młodzieży szkolnej w klasztorze OO. Reformatów.

We wtorek odprawił Ks. Biskup Mszę św. w podziemiach wielickiej kopalni na intencję górników, następnie dokonał wizytacji tutejszych szkół, tak powszechnych, jak i średnich, gdzie z prawdziwą szczerością był podejmowany przez grona profesorskie i młodzież.

O godz. 3 znów rzesze wiernych żegnały Najprzewielebniejszego Gościa, Który odjechał do Dziekanowic.

Trzy dni pobytu J. E. Ks. Biskupa Rosponda w naszej parafji przyniosły biorącym udział w Jego kazaniach pokrzepienie i zostawiły w sercach wiązkę cennych wspomnień.

Piękny przykład magnatki.

We wtorek dn. 10 bm. odbył się w Warszawie w kościele św. Krzyża pogrzeb ś. p. Marji z Zawiszów księżny Michałowej Radziwiłłowej. Nabożeństwo żałobne celebrował JEm. Ks. Kardynał Kakowski w asyście licznego kleru, poczem, po „Castrum doloris," śmiertelne szczątki Marji Radziwiłłowej spoczęły w krypcie kościoła św. Krzyża, gdzie znajdują się groby rodzinne Zawiszów.

Ś. p. księżna Marja Radziwiłłowa była rzadkim dziś typem apostolskiej działaczki, która całe swe życie i majątek poświęciła służbie Bogu i dla dobra bliźnich.

W latach prześladowania polskości za okupacji rosyjskiej Marja Radziwiłłowa swoim sumptem stwarza szereg szkół polskich: około stu nauczycieli opłacanych przez nią uczy dziatwę polską w języku ojczystym. Ona stwarza i utrzymuje internat „Nazaret", gdzie wychowało się szereg pokoleń inteligencji polskiej. Buduje kościół w Dworcu i zakłada tam szkołę rzemieślniczą. Pod kościół na Kamionku w Warszawie darowuje dom i plac, oraz stawia prowizoryczną kaplicę. Buduje kościół na Nowem Bródnie, oddaje plac i stawia kaplicę dla nowoufundowanej parafji św. Jadwigi na Pelcowiźnie; buduje kościół w Ząbkach. Wspiera swym groszem wiele instytucyj zakonnych i świeckich, wychowujących młodzież. Trudno zresztą wyliczyć wszystkie jej dobre dzieła, bowiem swą hojność nadzwyczajną ukrywała przed okiem ludzkiem.

Ukoronowaniem dzieł śp. Marji Radziwiłłowej jest jej fundacja — wspaniała bazylika Serca Jezusowego na Pradze, zakrojona na miarę wielkich bazylik rzymskich, imponująca swą architekturą, prawdziwa ozdoba Warszawy.

Arystokratka z krwi i ducha, jedna z najbogatszych magnatek w Polsce żyła w zupełnej abnegacji. Po śmierci swej matki przeniosła się z pałacu do oficyny, zajmując dwa małe, ubogie pokoiki i sama sobie usługując. Nie cierpiała rozgłosu. Nawet po śmierci pragnęła pozostać ukrytą. W Ostatniej woli swej, wyrażonej do ks. prałata Poskrobki, prosiła, aby na trumnie jej nie składano wieńców, nie wygłaszano mów pogrzebowych, o jej śmierci nie pisano nekrologów.

W zmarłej Kościół i społeczeństwo polskie straciło jedną z najbardziej zasłużonych postaci.

Nowogródek kolebka Mickiewicza.

„Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie,
Święty i czysty, Jak pierwsze kochanie"!
(Mickiewicz).

Miłość Ojczyzny, miłość tej ziemi, na której się wyrosło, gdzie się najmilsze lata młodości spędziło, jest uczuciem tak wielkiem i potężnem, że z łatwością porywamy się nawet na bohaterstwo, jeśli chodzi o obronę tej naszej najdroższej młodości. Każdy z nas dorosłych wie dobrze, jak to było ciężko i smutno żyć, w ojczystej wprawdzie ziemi, ale rządzonej obcą, wrogą nam ręką. Cóż tembardziej dziać się musiało w duszy tych, których ręka zaborcy wygnała z ziemi Ojczystej! Żyli i umierali na obczyźnie, tęskniąc dniem i nocą.

Taką tęsknotą pałało i serce Adama Mickie-

wicza, kiedy z przymusu siedząc w Paryżu pisał swe największe dzieło: »Pana Tadeusza«.

Przed oczyma poety przesuwały się obrazy jego rodzinnych stron, prześlicznej ziemi Nowogródzkiej, którą widział w duszy i opisywał, bo tęsknił po niej!

A miał za czem tęsknić! Śliczna to ziemia, urocza, pełna swoistego wdzięku. I tylko żal, że w Polsce o niej tak mało wiedzą, że nie zwiedzają jej tak, jakby na to zasługiwała.

Nowogródek jest dziś miastem wojewódzkiem, położonem na dalekiej północy Rzeczy-



Nowogródek: Ruiny zamku Mendoga.

pospolitej, o parę mil zaledwie od granicy bolszewickiej. Małe to miasteczko, liczące zaledwie 10 tys. mieszkańców miało jednak sławną przeszłość. Założony został Nowogródek według kronikarzy przez kniaziów ruskich w XII wieku; ale zanim osiągnął należyty rozkwit, już został zniszczony w r. 1241 przez najazd tatarski Botego. Kiedy kniaziowie ruscy nie mogli się podźwignąć z poniesionej klęski, skorzystali z tego Litwini i pod wodzą księcia swego Erdziwiłła wzięli w posiadanie Nowogródczyznę, jako bezpańską krainę. Zaraz też zaczęli miasto odbudowywać; wystawili duży zamek [1]), otoczyli go fosą głęboką i temsamem umocnili tu swe panowanie. Nadaremnie ponawiali Tatarzy parokrotnie swe napady: zawsze zostawali walecznie odparci, tak że w końcu dali Nowogródkowi spokój. Widzialnym śladem ich częstych pobytów w tych stronach są liczne przejścia podziemne, ciągnące się według podań od Nowogródka do pobliskich lasów. Według tradycji korytarzami temi uciekali mieszkańcy miasta przed najezdnikami. Nietylko jednak jako najezdnicy mieli Tatarzy znaczenie dla Nowogródka; bo jeszcze w średnich wiekach osiadła w mieście znaczna ich ilość, a z czasem stali się oni dobrymi patrjotami polskimi, różniąc się od reszty mieszkańców tylko wiarą mahometańską. Meczet ich, to jest mahometański dom modlitwy, dotąd stoi w mieście, świecąc z daleka swoim pół-księżycem na szczycie.

Do większego rozkwitu dochodzi Nowogródek za panowania księcia Mendoga, brata Erdziwiłła.

Książę ten, nękany ustawicznie przez sąsiadów, a głównie przez zakon Krzyżacki, pod pozorem nawracania Litwinów na wiarę chrześcijańską, przyjmuje Chrzest św. według obrządku łacińskiego, a w r. 1252 zostaje z upoważnienia papieża Inocentego IV koronowany na zamku Nowogródzkim na króla litewskiego.

Wtedy zostaje Nowogródek stolicą Litwy i dochodzi do wielkiego rozkwitu; a choć potem utracił charakter stolicy na rzecz Wilna, założonego przez Giedymina, to przecież rozwija się dalej, szczególniej za rządów wielkiego ks. Witolda, który buduje kościół farny w pobliżu zamku. W tej farze bierze ślub król polski Władysław Jagiełło w 1422 r. z księżniczką Holszańską Sonką. Ona to była matką Jagiellonów.

W tym też kościele farnym ochrzczony został w 1799 r Adam Mickiewicz, syn Mikołaja i Barbary z Majewskich Ani ksiądz, który go chrzcił, ani rodzice chrzestni, ani nikt z obecnych na chrzcie krewnych nie przypuszczał wtedy, jaki duch wielki drzemie w tem wątłem ciele dziecięcem.

Za panowania rosyjskiego, szczególniej po roku 1831, zaczęła świątynia farna powoli coraz bardziej niszczeć, a rząd wrogi nie pozwalał na jej odnowienie. Ostatecznie w roku 1857 zamknięto kościół całkiem. Dopiero w 1906 r. pozwolili Moskale na rozpoczęcie restauracji tego pięknego kościoła, którą jednak wojna przerwała. Wreszcie w ostatniem dziesięcioleciu ukończono



Widok z Nowogródka. W głębi kościół farny.

restaurację przynajmniej o tyle, że można było oddać świątynię do użytku wiernych, a ks. Biskup Zygmunt Łoziński poświęcił ją 1. XI. 1922 r.

Obecnie kościół farny oddany został SS. Nazaretankom, które pierwsze osiadły w Nowogródku przed rokiem, dla szerzenia duchowej i umysło-

wej kultury, tak bardzo w Nowogródku potrzebbnej.

Największy rozkwit miasta następuje w XVI i XVII wieku. Ale wraz z cywilizacją zachodnią przychodzi do Nowogródka i fala reformacji. Tu jednak katolicyzm walczy z herezją zajadle, a z pomocą przychodzą mu liczne zakony, które jeden po drugim osiedlają się w Nowogródku na stałe.

W r. 1323 r. sprowadził książę Gedymin do Nowogródka OO. Franciszkanów. Kościół i klasztor fundowane były w 1714 r. Niestety, rząd moskiewski odebrał je katolikom, a oddał prawosławnym w r. 1831 r. i do dziś zarówno kościół, jak i duży klasztorny budynek są w rękach schizmatyckich.

OO. Dominikanie osiedlili się w Nowogródku w początkach XVII w. Krzysztof Chodkiewicz, koniuszy litewski, sprowadził ich tutaj w r. 1623, dał im dom, plac i grunta i wybudował kościół, który dziś istnieje jako kościół parafjalny pod wezwaniem św. Michała Archanioła [3]). Klasztor OO. Dominikanów skasowano w połowie 1850 r. i obrócono na plebanję parafjalną. Przy nim wznosił się dawniej gmach 6-cio klasowej szkoły dominikańskiej, której uczniem był Adam Mickiewicz.



Rynek w Nowogródku. W głębi wieża kościoła parafjalnego (po—Dominikańskiego).

Kościół i klasztor SS. Dominikanek założony był w drugiej połowie XVII w. — Skasowali go Moskale w 1864 r., zakonnice rozesłano po różnych zgromadzeniach, a gmach klasztorny obrócono na koszary dla rosyjskiego wojska; kościół nie restaurowany coraz bardziej zapadał w ruinę, tak że Moskale kazali go rozebrać na cegłę, z której zbudowano rzeźnię miejską, a pod czas ostatniej wojennej inwazji wybudowali Niemcy na placu, gdzie stał kościół Dominikanek, miejską elektrownię.

OO. Jezuici na wiele lat przed założeniem klasztoru dojeżdżali do Nowogródka z Nieświeża i pracowali nad wytępieniem błędów luterskich. Dopiero w roku 1665 otwarli szkoły, a w r. 1702, zaczęli budowę kościoła i w kilka lat później założyli tu też swoje kollegium. W chwili kasaty kolegjum liczyło przeszło 40 osób. — Za czasów rosyjskich rządów kościół uległ zagładzie, a w gmachu kolegjum urządzono magazyn i szpital wojskowy.

Obecnie rząd polski, po odrestaurowaniu pomieścił tam gimnazjum im. A. Mickiewicza, szkołę powszechną i magistrat. W połowie XVII w. byli również w Nowogródku OO. Bonifratrzy, którzy w swym drewniawnym klasztorku mieli 10 łóżek dla chorych oraz małą kapliczkę, w której odprawiała się Msza św.

Obok obrządku łacińskiego istniał w Nowogródku od dawnych wieków obrządek grecki, który miał dwie cerkwie: Wniebowzięcia N. M. P. na samym zamku i Borysa i Hleba. Pierwsza już nie istnieje, a druga oddana została w r. 1636 Zakonowi OO. Bazyljanów. Po kasacie Unji do r. 1860 kościół stał w ruinach, następnie został przebudowany na cerkiew prawosławną.

W kościele tym znajdował się za czasów unickich przeniesiony z cerkwi zamkowej cudowny obraz M. Boskiej. Kiedy Mickiewicz, jako dziecko, wypadł z okna na bruk i zemdlał, matka jego wzięła go na ręce i zaniosła przed ten cudowny obraz. Sam poeta opisuje to we wstępie do »Pana Tadeusza«:

»Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy,
I w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zam-
[kowy,
Nowogródzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cu-
[dem,
Gdy od płaczącej matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
I zaraz mogłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu«.

W 1915 r. obraz ten został przed wejściem Niemców wywieziony na Ukrainę do cerkwi prawosławnej.

Istnieje też podanie, że ostatni ksiądz unicki zamurował w ścianach kościoła Przenajśw. Sakrament i dlatego na ścianach tynk się nie trzyma. Wszystko wróci do stanu dawnego z chwilą, gdy świątynia stanie się znowu unicką.

Ale, żeby to nastąpić mogło, musi społeczeństwo polskie i katolickie lepiej znać swój kraj i bardziej troszczyć o miasta kresowe, które tak dużo dawniej cierpiały, a potem przez pięcioletni front całkiem do ruiny doprowadzone zostały.

W Nowogródku jest siła żywotna, która zniszczone miasto dźwiga i z roku na rok wygląd miasta się zmienia. Duch Mickiewicza, który ponad wszystko ukochał swój kraj lat dziecinnych czuwa nad miastem i sił dodaje w mozolnej, wyczerpującej pracy. *D. n.* *Nowogródzianka.*

Co nam piszą?

Piękna uroczystość Młodzieży Katolickiej w Tarnowie.

W dniu 9 czerwca Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Katolickiej Związku Tarnowskiego urządziły manifestacyjny doroczny zjazd Delegatów.

O godzinie 8. — 500 Druhów-delegatów z 30 sztandarami przy dźwiękach orkiestr ruszyło do katedry.

Uroczyste nabożeństwo w katedrze celebrował Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz Leon Wałęga, a z piersi młodzieńczych wyrywały się pieśni niosące przed Tron

Boga wdzięczność za wszelkie łaski i siły do tak pięknego życia.

Słowa Ojcowskie, które J. E. Najprzewielebniejszy Ksiądz Biskup skierował po Mszy św. do Młodzieży, głęboko utkwiły w jej sercu.

Po Mszy św. w tym samym porządku ruszył pochód do Sokoła I., by zdać sprawozdanie roczne, by pokazać to społeczeństwu, co przy pomocy Bożej własną myślą, własną piersią i ręką dokonało w ciągu ubiegłego roku.

O 10 rano zaczęto obrady Zjazdowe.

Na początku obrad w słowach pełnych najgorętszej serdeczności, jak Ojciec przemówił do tak licznie zebranej Młodzieży Ks. Prałat K. Mazur Prezes Związku Tarnowskiego.

Następnie Przedstawiciele im. Rządu, Władz Wojskowych, Miasta Tarnowa, Szkół Srednich, Powszechnych, Macierzy, T. S, L. i Chrześcijańskiego Związku Zawodowych Robotników witali zgromadzoną Młodzież słowami pełnej serdeczności, składając przy tem gratulacje i życzenia na drogę tak pięknej przyszłości.

Podczas przemówień na salę obrad przybył J. E. Ksiądz Biskup Komar, gorąco powitany przez młodzież.

Najprzew. X. Biskup przemówił w ojcowskich słowach, wzywając Młodzież, by strzegła czystości ducha, by nie zważała na śmiechy ze strony swych kolegów, by się jednoczyła w Stowarzyszenia, które nie są ani polityczne, ani partyjne, tylko kulturalno-oświatowe, oparte czysto na twardych granitowych fundamentach Chrystusowych. W takiej Młodzieży widzi lepszą przyszłość Kościoła Katolickiego i Ojczyzna. Po przemówieniu udzielił błogosławieństwa Arcyparsterskiego.

W dalszym ciągu obrad Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej mianował Pierwszym Członkiem Honorowym Związku Tarnowskiego wielkiego miłośnika Młodzieży byłego Sekretarza Jeneralnego Ks. Kan. Aleksandra Rogoża.

Sprawozdanie z działalności Związku złożył Sekretarz Jeneralny Ks. B. Dziedziak a z działalności finansowej jeden z Członków Komisji Rewizyjnej p. Dyr. Karol Czernoch.

Następnie przyjęto nowy skład Rady Związkowej — preliminarz budżetowy Związku na rok 1930/31., plan pracy na rok następny.

Po południu ze skupioną uwagą wysłuchała Młodzież trzech interesujących referatów:

1) „Akcja Katolicka w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej", wygłoszony przez P. Porębę,

2) P. W. i W. F. przez Pana Kapitana Długosiewicza.

3) „Przysposobienie rolnicze", wygłosił Instr. rol. Związku p. Ziobroń.

Następnie uchwalono następującą rezolucję:

Siódmy Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Związku Tarnowskiego uchwala, że trzeba przygotować członków w naszej pracy organizacyjnej do apostolstwa świeckiego przez:

1) częste przystępowanie do Sakramentów św.

2) sumienną pracą organizacyjną w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej,

3) przez odczyty o Akcji Katolickiej, czytanie pism i książek treści religijnej.

Ponadto Zjazd Delegatów wzywa wszystkich Druhów, aby zorganizowali się w Koła Senjorów (t. zn. Druhów starszych) celem stworzenia w Polsce zorganizowanego Apostolstwa świeckiego.

Nadto Zjazd powziął szereg innych ważnych postanowień.

O godzinie 3. ruszył pochód przed pałac biskupi, by złożyć hołd Najdostojniejszemu Arcypasterzowi.

Stamtąd ruszyła Młodzież przez dworzec kolejowy i tam dopiero uroczyście wśród dźwięków orkiestry pochód rozwiązano.

Cześć takiej Młodzieży, która oddała wodze swego życia ludziom powołanym do steru i zrozumiała, że tylko w Stowarzyszeniach katolickich może zdobyć skarby dla duszy, że już czas najwyższy stanąć pod sztandar Chrystusa-Króla.

Niezawodnie i P. T. starsze społeczeństwo widząc już tyle razy ten zapał wśród Młodzieży do pracy, zainteresuje się, nie odmówi współpracy i opieki dla opuszczonej Młodzieży pozaszkolnej, ale chętnie weźmie pod skrzydła swej opieki i wszelkiemi siłami dopomoże, by organizacja ta zakwitła w całej pełni i potęgi i rozwoju. *F. Śliwa.*

Ojciec św. o budowie małych, skromnych kościołów.

W sprawie budowy nowych kościołów w Niemczech w ostatnich czasach ścierają się z sobą dwa poglądy. Jeden z nich wypowiada się za konieczności wznoszenia świątyń mniejszych skromniejszych, ale za to w większej liczbie; wychodzi z założenia, że wobec ogólnego zubożenia ludności i bezrobocia, taka metoda jest bardziej pożądana zwłaszcza tam, gdzie katolicy żyją w rozproszeniu i na budowę wielkich wspaniałych kościołów zdobyć się nie mogą. Drugi skłania się ku wzorom przeszłości i gotów jest poświęcić ilość dla jakości. Ponieważ sprawa stała się bardzo aktualna, władze wielkiej katolickiej organizacji niemieckiej pod nazwą „Bonifatiusverein" zwróciły się do Ojca św. z prośbą o rozstrzygnięcie, przedkładając projekty nowych budowli kościelnych, które w większości będą pozbawione nawet wieży.

Papież odpowiedział, że wyrzeczenie się wieży w trudnych warunkach budowy jest całkiem zrozumiałe. „Kościoły — mówił Namiestnik Chrystusowy — winny być godne ale, proste i celowe. Dla nas, ludzi jest wogóle niemożliwe budować kościoły tak, jakby tego wymagała właściwa cześć wobec Boga. Ale duszpasterstwo wymaga wielu domów Bożych. Dlatego lepiej jest wybudować dwa albo trzy mniejsze i prostsze kościoły, niż czynić zbyt wielkie wydatki na jedną wielką i wspaniałą świątynię".

Pod niebem Indyj.

Przed tysiącami lat — świat roślin i zwierząt — bogactwa kraju — ludność jej zatrudnienie — religia i fakirzy — niewolnictwo kobiet — budzenie się Indyj — Gandhi duchowy wódz Hindusów.

Z powodu ostatnich wypadków dużo się dziś mówi i pisze o Indjach, nie od rzeczy więc będzie choć pobieżnie zapoznać się z tym krajem.

Już przed tysiącami lat, gdy Egipcjanie budowali piramidy, w Indjach azjatyckich nad wielkiemi rzekami rozkwitały olbrzymie ogniska kultury. I chociaż z ówczesnych państw pozostały tylko gruzy w Indjach, jak ongi żyje ten sam naród hinduski o przeszło 300 miljonowej ludności.

Klimat Indji jest suchy, podzwrotnikowy. Świat roślin i drzew przypomina roślinność afrykańską, a więc lasy nieprzebyte, będące ojczyzną tygrysi i nosorożca, — przytem mnogo w nich panter, słoni, małp, węży i ptaków najrozmaitszych.

Kraj bogaty, posiada kopalnie węgla, rudy manganowej, złota, dobrze rozwinięty przemysł tak domowy, jak i fabryczny, świetne drogi bite, wodne i żelazne, olbrzymie miasta — szkoły i uniwersytety. Żadne państwo na świecie nie przerabi u siebie tyle i nie wywozi, co Indje. Niestety nie są one samodzielnem państwem, lecz pozostają w ścisłej zależności od Anglji, jako jej kolonja.

. . . .

Ludność hinduska należy do 3 ras, o różnych szczepach mieszanych, wyznających bramaizm, buddaizm, islam, animizm. Pomimo skromnego życia są Hindusi nadzwyczaj gościnni i litościwi, nawet do tego stopnia, że jak mówi piękna opowieść, jeden Hindus umarł wraz z rodziną swoją z głodu, dlatego, że ostatek strawy oddał biednemu.

Hindusi dzielą się na kasty, czyli warstwy, z których każda ma swoje prawa odróżniające ją od innych. Za przekroczenie obowiązujących przepisów n. p. za podróż okrętem do Europy, grozi wydalenie z kasty.

70% Hindusów zajmuje się rolnictwem. Rolnik tamtejszy jest samodzielny, a zarazem sumiennym uprawiaczem roli. Główne ich zasiewy stanowią ryż, pszenica, proso, rośliny oleiste — zajmują się również hodowlą jedwabnika, uprawą indygo, trzciny cukrowej, herbaty, kawy i t. d.

. . . .



Indje. — Grupa chrześcijan w Kargarze.

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

74 Powieść z życia ludu górskiego.

Już wam to wszystko opowiedziałem, — odparł Lajos, przestraszony w pierwszej chwili gwałtownym impetem dzikiego towarzysza.

Matwij miał jakieś nowe zapytanie na ustach, ale w tem drgnął cały, a i Lajos odskoczył w bok zniespokojony.

Z prądem wichru, który zawiał od dołu, zalatywał wyraźny odgłos kruków i jakieś głosy oddalone.

— Ktoś idzie za nami na Czartowską debrę! — zawołał Matwij.

Z nowym poświstem wiatru powtórzył się odgłos kruków jeszcze wyraźniej. Zdawało się, jakby wraz z wiatrem jakaś liczna rzesza postępowała naprzód.

— Musimy biec prędzej! — wykrzyknął Czarny Matwij.

— Mieliżby to rewizory pędzić za nami? — wykrzyknął Lajos.

— Nic nam tu nie zrobią! — uspakajał go Matwij, — przebiegniemy prędko do boru, a tam nas nie znajdą i z gończymi psami.

Ubiegli prędko kilkanaście kroków i teraz dopiero weszli na ten właściwy manowiec, co wisząc niejako nad straszną przepaścią prowadził wzdłuż Topielcowego źródła i Sołtysiego wąwozu.

Ta czarna chmura od wschodu, co tak prędko olbrzymiała zaraz w pierwszych chwilach swego pojawienia się, osłoniła już nieprzejrzystym kirem jedną połowę nieba, a ku drugiej, opromienionej światłem księżyca i kilku gwiazd pobladłych wyciągała swe szerokie skrzydła.

— Spieszmy się! — zawołał Matwij, — ciemność nas zaskoczy przed Sołtysim wąwozem.

Lajos ścisnął mocniej podany sobie koniec kija i trzymając się starannie stromej ściany góry. postępował śmiałym i pewnym krokiem.

Raz tylko okiem rzucił w dół i wzdrygnął się przerażony.

W tem półświetle księżyca daleko stromiej niż

W Indjach panuje jeszcze bałbochwalstwo, czczą najrozmaitsze bożki — krowy, byki. Mimoto religja w życiu każdego Hindusa odgrywa kolosalną rolę. Twierdzą oni powszechnie, że na ich wiarę nie można się nawrócić, lecz trzeba się urodzić w niej, by być wyznawcą hinduizmu, przez przez to wierzenia tamtejsze zostały wyłącznie religją rasy. Hinduizm dzieli się na tysiące wyznań sekt i odcieni, zwalczających się wzajemnie, a będących w dużej mierze przeszkodą w rozwoju kultury i zjednoczenia narodu. W Indjach pełno jest wszędzie świątyń, o niezliczonej ilości bożków, którym Hindusi przypisują działanie cudotwórcze. W świątyniach tych odbywają się uroczyste ceremonje, podczas których kapłani kąpią i karmią posągi bożków, kładą je spać, a nawet są dnie, w których bóstwa wywożą na spacer. Bożkom swym składa ludność ofiary z kwiatów, zwierząt. Byli jednak niegdyś bogowie tak krwiożerczy, że wymagali ofiar z ludzi.



Indje Północne. — Lahore. „Swięty" fakir, nie bardzo jeszcze „święty", bo gdy dojdzie do najwyższego stopnia „świętości" żadnej wcale nie nosi odzieży.

Wiele też w Indjach jest miejsc świętych, do których bezustannie ściągają zewsząd pobożne tłumy pielgrzymów. Najświętszem z nich; to miasto Benares. Według wierzeń Hindusów, ktokolwiek w niem umrze, idzie prosto do nieba. Powoli jednak w Indjach zaczyna się zaszczepiać religja chrześcijańska. Dziś już dzięki wytrwałej i mozolnej pracy misjonarzy jest w Indjach blisko 5 mil. katolików.

. . . .

Indje są ojczyzną pustelników i wszelkiego rodzaju pokutników. Wielu bowiem młodych porzuca rodzinę, majątki i życie wygodne, aby w samotnej udręce hartować ducha. Pustelnicy ci zadają sobie najrozmaitsze tortury. I tak jedni z nich stoją całemi dniami na jednej nodze trzymając przytem w podniesionych nad głową rękach kawał drzewa, drudzy leżą grzbietem na ostrych kamieniach, inni milczą latami, lub tak długo trzymają zaciśnięte dłonie, aż paznokcie przerosną ciało i wyjdą drugą stroną ręki. Są i tacy, którzy w najgorętszym okresie roku stoją wśród płonących stosów w żarze podzwrotnikowego słońca — spotyka się także wiszących głową na dół. Pustelnicy ci, czyli t. zw. fakirzy cieszą się wielkiem poważaniem tamtejszej ludności, przez to pełno

---

zazwyczaj musiała się wydawać przepaść Czartowskiej debry. Zakryta ciemnością u spodu wydawała się bez dna i końca, tylko gdzieniegdzie odzwierciadlając księżyc lub gwiazdkę przebijało się jaśniejsze tło strumyka, którego szmer przygłuszał w tej chwili dziki poświst wiatru co w tysiączne tony huczał i jęczał u spodu przepaści.

Obaj podróżni mieli już tylko kilkanaście kroków do Topielcowego źródła.

Czarny Matwij szedł naprzód, ale strachby zebrał każdego, ktoby w tej chwili mógł widzieć jego fizjognomję.

Twarz mu drgała cała jak w kurczach, zęby dzwoniły, a oczy zdawały się wyłazić z jam.

Kilka razy zdawało się, że chce stanąć, że nie może w żaden sposób powstrzymywać jakiegoś pasującego się wewnątrz uczucia.

Ale raz jedem i drugi przezwyciężył jakoś te dziwne napady, wstrząsł sobą jak w febrze i pięść cisnął całą siłą do zżymającej się piersi.

Nareszcie zdawało się, że walka wewnętrzna przemogła, bo nagle jakby nie czuł już w sobie siły przezwyciężać się dłużej, przystanął na miejscu i obrócił się z taką gwałtownością, jakby przepomniał zupełnie, że stoi tuż w pobliżu Topielcowego źródła.

— Słuchajcie, — rzekł tak jakoś dziwnie trzęsącym i łamanym głosem, że z trudnością tylko można go było rozumieć, — wyście powiedzieli, żeście może tutejszy... żeście dzieckiem zbłąkali się do Węgier.

— A tak, — odbąknął Lajos, na którego twarzy także niepojęte jakieś malowało się wzruszenie.

Rzecz szczególna! Czartowska debra budziła w nim jakieś osobliwsze przypomnienie, zdawało mu się, że jakby przez sen poznaje tę okolicę, przypomina sobie jakieś przywiązane do niej przygody.

Ocknięty z swej zadumy nagłem zagadnięciem Matwija, nie mógł zwrócić uwagi na dziwny dźwięk jego głosu i osobliwszy wyraz twarzy.

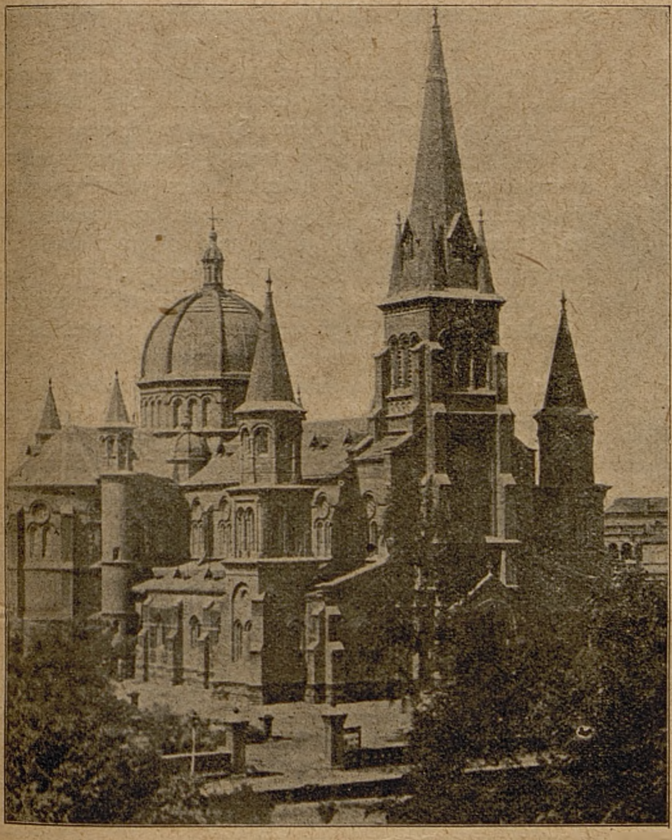
Matwij drżał w całej swej kolosalnej postaci jak listek kołysany wichrem najgwałtowniejszym.

— Słuchajcie, — dzwonił z trudnością zębami, — może sobie przypominacie co więcej jeszcze?... może pamiętacie ojca?... *C. d. n.*

między nimi oszustów, którzy z interesu umartwiają ciało, robiąc różne sztuczki, a w rzeczywistości żyją wygodnie.

. . . .

Położenie kobiety w Indjach jest bardzo ciężkie. Hinduska jest nierozerwalnie złączona ze swym mężem, nawet po śmierci jego nie może już powtórnie wyjść za mąż. Wdowom, jako istotom stojącym poza społeczeństwem, obcinają Hindusi włosy, zabierają klejnoty i zmuszają do spędzenia reszty życia na pokucie. Był czas, w którym wszechwładnie panował obyczaj palenia wdowy, razem ze zwłokami męża. Jednak tego surowo zabronili Anglicy, ropoczynając równocześnie walkę o prawa wdowy — wogóle kobiety. W ostatnich czasach silny ruch o wyzwolenie kobiet pchnął je do szkół, tak, że dziś kształci się ich tam przeszło 5%.



Indje Północne. Katedra w Lahore.

. . . .

Ruch narodowy w Indjach przybrał poważne rozmiary od wojny rosyjsko-japońskiej w r. 1905. Po wojnie światowej niedotrzymanie obietnic przez rząd angielski, stało się głównym powodem zaburzeń w Indjach i przyczyniło się wielce do niekorzystnego dla Anglji wzmożenia się ruchu wolnościowego. To też obecny przywódca Indyj, Gandhi (z zawodu adwokat) wraz ze swymi towarzyszami w r. 1920 wypowiedział Anglikom walkę bez użycia broni, jedynie przez strejki i bojkot wszystkiego, co europejskie, za co w r. 1922 został skazany na 6 lat więzienia. Wtedy na czele ruchu stanęła żona jego, nawołując kobiety do przędzenia tkanin, by tylko nie kupować angielskich materjałów.

Wypuszczony z więzienia Gandhi dalej prowadził swoją akcję, aż do wtórnego aresztowania go w roku bieżącym.

Dziś Indje już nie tylko, że prowokują Anglję, ale opór ich zamienia się w powszechną rewolucję. Na ulicach Dehli, Bombaju, Kalkuty i wielu innych miast padają strzały, leje się krew powstańców wierzących święcie, że chwila wyzwolenia nadeszła. Burza ta jest tem groźniejsza, że ogromem swym przenosi się na sąsiednie Indochiny, będące w rękach francuskich. A że i w Chinach rozgorzała wojna domowa, kto wie co nam może przynieść jutro, wzbudzenie się azjatyckiego olbrzyma — nawpół barbarzyńcy.

Marjan Fr. Sikora.

Co słychać w świecie katolickim?

Restauracja Ostrej Bramy.

Dnia 20 maja rb. rozpoczęły się ponownie roboty w kościele św. Teresy, czyli ostrobramskim. Arstysta Słonecki, który prowadzi roboty malarskie, po dłuższym pobycie we Włoszech, przystąpił do pracy z nowym zasobem sił i doświadczenia.

Remont i całkowite odnowienie kościoła wewnątrz, o ile pozwolą na to fundusze, ma być zakończone do jesieni. Pozostanie do odnowienia kaplica ostrobramska. Nad projektem tego odnowienia i przyozdobienia pracuje prof. Ferdynand Ruszczyc.

Utworzenie sekretarjatu Akcji katol. we Lwowie.

Nawiązując do ostatniego listu pasterskiego, JE. Ks. Arcybiskup Twardowski utworzył diecezjalny sekretarjat Akcji katolickiej. Dyrektorem archidiecezjalnej Centrali Akcji katol został mianowany ks. kan. Ignacy Chwirut, sekretarzem zaś ks. Andrzej Gromadzki.

Tymczasem biuro sekretarjatu mieści się przy ul. Rutowskiego 4, 2-gie p.

Podatek od bezżennych a duchowieństwo.

Biuro Episkopatu otrzymało z Ministerstwa Skarbu ostateczną decyzję, że duchowieństwo podlega obowiązkowi płacenia 20% dodatku do podatku dochodowego z tytułu bezżenności.

Ostateczna decyzja zapadła po otrzymaniu opinji Generalnej Prokuratorji R. P. Opinja ta oparta jest na argumencie, że w Polsce podatek na bezżenych nałożono nie z tego powodu, aby ich zmusić do małżeństwa, lub ukarać za bezżeństwo, ale dlatego, że bezżenni, jako samotni, są w stanie trochę więcej zapłacić na cele państwowe aniżeli ludzie żonaci, obarczeni własną rodziną: racja ta dotyczy zarówno świeckich jak i duchownych. Zwolnienie duchownych od kawalerskiego dodatku podatkowego byłoby uprzywilejowaniem,

które wymagałoby wprowadzenia do kraju drogą specjalnej ustawy prawnej.

Zaznacza się, że kawalerski dodatek 20%-wy dolicza się dopiero tym kawalerom, którzy mają bardzo duże dochody (oznaczone w ustawie); z tej racji wielu księży jest wolnych od tego dodatku.

Zaznacza się, że kawaler bogaty, który ma na utrzymaniu jakiego członka rodziny, może żądać zwolnienia 20% wego dodatku kawalerskiego.

Skład obecny św. Kolegjum kardynalskiego.

Wskutek ostatnich nominacyj kardynalskich liczba członków św. Kolegjum wzrosła do 63, w tem 31 Włochów i 32 innych narodowości.

Za obrazę Papieża.

Dzienniki włoskie podają, że pewien kupiec z Parmy za obelżywe odezwanie się o Papieżu został skazany przez sądy na karę pięciu miesięcy więzienia i 10 lir grzywny.

U nas, niestety, mimo konkordatu i powoływania się nieraz przez czynniki oficjalne na przyjaźń ze Stolicą Apostolską, w pismach hodurowców i innych sekt protestanckich pełno jest bezkarnych napaści obelżywych na Papieża i Stolicę Apostolską. Episkopat polski i prasa polska niejednokrotnie zwracały uwagę władz na tego rodzaju fakty.

Radjostacja watykańska nie będzie gotowa przed październikiem.

Radjostacja watykańska, mimo, że znaczna jej część została już zmontowana, nie będzie poświęcona przed październikiem. Zatem ostatnie doniesienia dzienników, mówiące o ukończeniu prac nad jej budową w ciągu czerwca, są nieprawdziwe. Jak słychać, senator Marconi przed oficjalnem otwarciem stacji dokona jeszcze raz osobiście jej inspekcji. W sprawie terminu otwarcia Mgr. Eras informował się u sybstytuta papieskiego sekretarjatu stanu, Mgra Ottaviani, który zaznaczył, że nie może być mowy o tem, by Ojciec św. dokonał otwarcia stacji w dniu 29 czerwca. Tymczasem inne szczegóły nie mogą być podane do wiadomości publicznej, dopóki nie pozwoli na to Papież i dopóki stacja nie zostanie ukończona, co w żadnym razie nie nastąpi przed październikiem rb.

Katolicki ruch filmowy w Niemczech.

W Kolonji założono niedawno Związek filmowy, który powstał z połączenia katolickich kin parafjalnych i stowarzyszeniowych. Zadaniem nowej instytucji jest udzielanie fachowych porad kinematografom katolickim w całych Niemczech i popieranie ich rozwoju. Od czasu międzynarodowego katolickiego kongresu filmowego, który odbył się w roku przeszłym w Monachjum, katolicki ruch filmowy w Niemczech zyskał ogromnie na sile.

Wspomniany koloński Związek filmowy połączył się z wytwórnią filmową katolików niemieckich w centralnej organizacji oświatowej, jako z głównem przedstawicielstwem katolickiej działalności kinematograficznej.

Kącik lekarski.

Higiena snu. W celu usunięcia względnie zapobieżenia bezsenności należy: 1) kolację, nieobciążającą żołądka dużą ilością pokarmu! spożyć przynajmniej na $1\frac{1}{2}$—2 godz. przed położeniem się do łóżka. 2) Przed spaniem urządzić sobie przechadzkę lub popracować troszkę fizycznie. 3) Unikać wszelkich wzruszeń duchowych, a przedewszystkiem gniewów i kłótni i nie czytać tuż przed spaniem książek, o treści, któraby mogła zakłócać spokój duchowy. 4) Nie pić wieczorem napoi podniecających, a więc trunków, czarnej kawy i mocnej herbaty, oraz unikać palenia tytoniu w większej ilości (ostatni papieros winien być wypalony na godzinę przed spaniem!) 5) Baczyć, aby powietrze w sypialni nie było duszne i zanieczyszczone dymem tytoniowym, dwutlenkiem węgla, wyziewami z pieca itd. (z tego względu koniecznem się staje wietrzenie pokoju sypialnego w wieczornej porze przynajmniej). 6) Zwrócić uwagę, aby pościel była zawsze czystą, a nakrycie nierozgrzewającem zanadto ciała. 7) Spać z głową lekko wzniesioną ku górze na prawym boku, a nie nawznak ani na boku lewym, bo to położenie sprowadza pewne zapurzenia w krążeniu, utrudniać może zaśnięcie i staje się przyczyną nieprzyjemnych uczuć w czasie snu («zmora dusi»). 8) W porze letniej, a dla osób zahartowanych i w innych także porach roku wskazanem jest spanie przy oknach otwartych. — Ścisłe przestrzeganie tych prostych kilku wskazówek wynagradza spokojny, głęboki, zdrowy sen!

W. S.

PODZIĘKOWANIE.

Podgórska Konferencja św. Wincentego a Paulo pod wezwaniem św. Józefa składa najgorętsze podziękowanie JWP. K. H. Rostworoskiemu za przepiękne przemówienie na akademji — Wielebnemu Ks. Profesowi B. Rizzi'emu za uświetnienie zebrania swym współudziałem z „Chórem Cecyljańskim", członkom „Chóru" za łaskawe przybycie, oraz p. Bodnickiemu za gotowość z jaką przyjął naszą prośbę o wzięcie udziału w akademji.

Również gorące dzięki składamy Przewielebnemu Ks. Drowi J. Niemczyńskiemu, naszemu duszpasterzowi Przewielebnemu Ks. Wizytatorowi Krysce oraz Wielebnemu Kaznodziei Ks. Kalli Misjonarzowi, WP. Makowskiemu Prezesowi Rady wyższej Towarzystwa naszego Wiceprezesowi WP. M. Bartynowskiemu oraz Braciom Delegatom Konferencji Krakowskich i Szanownej publiczności za łaskawe przybycie na naszą uroczystość.

Polskim misjom z pomocą!

Misjonarze polscy rozprószeni po całej kuli ziemskiej, borykający się z tysiącznemi trudnościami, błagają nas o pomoc.

Każdy z nas może im przyjść z pomocą w bardzo łatwy i tani sposób zbierając znaczki pocztowe. Znaczek należy wyciąć, zostawiając naokoło rąbek papieru szer. $\frac{1}{2}$ cm.

Wartość mają tylko znaczki nieuszkodzone. Uprasza się przesyłać jako druki, pod adresem: „Misyjna Akcja Znaczkowa" Kraków, Kopernika 26.

KSIĄŻKI

U SS. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego

Kraków, ul. Garncarska 26.

są do nabycia:

I. Dzieła ś. p. Ks. Biskupa Przemyskiego Dra. Józefa Sebastjana Pelczara.

1. Życie duchowe 8-me wyd. powiększone w 3-ech tomach brosz. cena zł. 12. 2. Rozmyślania o życiu zakonnem oprawne 10 zł. 3. Nabożeństwo do N. Serca Jezusowego brosz. 2.50 zł. 4. Podręcznik adoracji N. Sakramentu opr. 3 zł. 4. Jak odmawiać różaniec brosz. 1 zł. 6. Czytania duchowne o N. M. P. brosz. 3 zł. 7. Wezwanie do pracy nad odrodzeniem się narodu brosz. 1 zł.

II. Inne wydawnictwa:

1. Książka dla Profesek autora „Złotych ziarn" tł. z franc. brosz. 11.50 zł. 2. Książka dla Przełożonych tego samego autora 3.50 zł. 3. O cześć i kanonizację Patronów Polski O. Fr. Świątka C. Ss. R. brosz. 1 zł.

III. W druku:

1. Świętość Kościoła w Polsce O. Fr. Świątka C. Ss. R. 2. Książka dla nowicjuszek aut. „Złotych ziarn" tłum. z francuskiego.

IV. Będzie się drukować:

1. Officium Parvum po polsku przerobione przez Ks. Dra Józefa Archutowskiego prof. Uniw. Jagiellon.

P. T. Duchowieństwu

polecamy dziełko Ks. R. Plus'a T. J.: **Kaznodziejstwo „realne" i „nierealne".** Uwagi praktyczne dla kaznodziejów. — Z francuskiego oryginału przełożył O. Aleksander Paulin. — Kraków 1930. Stron 93. Zamawiać w Księgarni Katolickiej M. Łubieńskiej, Kraków, ul. Florjańska. Cena 1·20 zł.

Składki. Dla Wołynia: P. K. 5 zł.



Z hasłem „Poznaj swój kraj!" młodzież męskiej szkoły w Krzeszowicach wybrała się pod opieką swoich] wychowawców na wycieczkę krajoznawczą do Krakowa i Wieliczki dnia 28. V. Przy cudnej pogodzie chłopcy zwiedzili przed południem najważniejsze zabytki podwawelskiego grodu, a popołudniu z podziwem oglądali bogactwa wielickich salin. Na fotografji widzimy dziarską gromadę przed gmachem szybu Daniłowicza.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Sejm ma być zwołany 23 bm. przez p. Prezydenta nadzwyczajne zebranie Sejmu na 30 dni ma się odbyć 23 bm. P. Prezydent podpisał również dekret zwołujący Senat 18 czerwca 1930.

Zjazd Piasta w Krakowie. W Zielone Święta obradowało w Krakowie ponad 200 delegatów Piasta z całej Polski. Na zjeździe tym obrano prezesem stronnictwa p. Witosa oraz 60 członków Rady Naczelnej.

Zjazd na uroczystości Kochanowskiego. W Zielone Święta odbył się w Krakowie naukowy zjazd celem uczczenia 400-letniej rocznicy urodzin J. Kochanowskiego. Zjazd ten miał znaczenie światowe, a świadczy o tem znaczna liczba wybitnych uczonych zagranicznych, którzy w nim brali udział.

To też w poważnych sferach naukowych zagranicy wzbudził on wielkie zainteresowanie do naszej kultury i kraju.

Rodacy z Ameryki w Krakowie. 12. b. m. przybyła do Krakowa wycieczka Rzymsko-Katolickiego Związku Polaków z Detriot w Ameryce. Do Krakowa przybyło tylko 28 członków wycieczki z J. E. X. Biskupem Plagensem na czele, reszta z 230 członków wycieczki rozjechała się po Polsce celem odwiedzenia krewnych. — Gości powitali na dworcu przedstawiciele Miasta i organizacyj katolickich. Rodacy z Ameryki zabawili w Krakowie kilka dni.

Włoski minister w Polsce. Przed paru dniami przybył do Polski włoski min. spraw

zagranicznych Grandi w celu oddania wizyty, złożonej przez min. Zaleskiego, Mussoliniemu. W Warszawie min. Zaleski wręczył Grandiemu w imieniu p. Prezydenta Rzplitej order „Białego Orła". Z Warszawy Grandi wyjechał do Krakowa, następnie do Budapesztu.

Nowe ulgi przy obrocie produktami rolnemi. Na mocy nowego rozporządzenia min. skarbu, wywóz skór, lnu i seradeli został zwolniony od podatku obrotowego. Powyższe zarządzenie min. skarbu jest nową ulgą dla handlu produktami rolniczemi.

Obniżenie cen superfosfatu. Fabrykanci superfosfatu mają znacznie obniżyć na jesień dotychczasowe ceny superfosfatu, oraz udzielać kupującym dziesięciomiesięcznego kredytu.

Medal dla Krakowa. Prezes rady miejskiej Paryża, która niedawno odwiedziła Polskę, a głównie Kraków, przesłał prezydentowi miasta Krakowa pismo zapraszające radę Krakowską w listopadsie do Paryża, oraz medal miasta Paryża wybity na cześć Krakowa. Podobny medal otrzymał od Paryża, Poznań.

Polski węgiel do Szwecji. Polscy przedstawiciele organizacyj węglowych podpisali w Sztokholmie umowę na dostawę 176 tyś. wagonów polskiego węgla dla szweckich kolei.

Pół miljona świń dla Austrji. Według przedłużonej umowy ustalającej kontygent wywozu świń polskich do Austrji Polska ma dostarczyć Austrji do końca b. r. 566.667 sztuk nierogacizny.

Zakaz gry w koła szczęścia. Gen. Dyr. Loterji Państwowej zabroniła wszelkich gier w ruletę, koła szczęścia i t. p. jako gry loteryjne, na które potrzeba mieć zezwolenie. Ponieważ Gen. Dyr. Loterji Państwowej, takich zezwoleń prywatnym osobom nie udziela. dlatego policja nasza nie powinna dopuszczać do wykorzystywania ludzi naiwnych, którzy nieraz ciężko zapracowanym pieniądzem napychają kieszenie rozmaitym wydrwigroszom. Równocześnie ostrzega się przed podobnego rodzaju grami na targach, przy drogach, po odpustach, jako wyzyskiwaniem i cygaństwem ludzi nieobeznanych z podobnemi sztuczkami.

Apteczki podręczne na polskich drogach. W najbliższym czasie min. robót publicznych wraz z Czerwonym Krzyżem uruchomi apteczki podręczne, u drożników na głównych gościńcach.

Przed każdym takim domem umieszczony będzie słup ze znakiem Czerwonego Krzyża, wskazujący, że w miejscu tem można szukać pomocy w doraźnych wypadkach.

Lotnisko w Nowym Targu. W Nowym Targu ma być wybudowane jeszcze w czerwcu lotnisko, dzięki czemu Podhale w najkrótszym czasie otrzyma stałą komunikację lotniczą, połączoną z polską linją powietrzną „Lot".

197 gmin bez alkoholu! Zakaz sprzedaży alkoholu obejmuje obecnie w Polsce 197 gmin wiejskich, oraz jedną miejską — Pruszków. Ostatnio znów 21 gmin zgłosiło wnioski o wprowadzenie zakazu sprzedaży wódek. Oby jak najprędzej cała Polska oświadczyła się za powyższym wnioskiem!!!

Odrzucenie Amerykańskiej oferty elektryfikacyjnej. Wielka firma amerykańska „Hariman" złożyła w Rządzie polskim w r. 1929 plan zelektryzowania Polski. Rząd jednak odmówił firmie uprawnienia na zelektryzowanie kraju, gdyż okazało się ono niekorzystne dla Państwa z punktu widzenia gospodarczego.

Olbrzymi pożar wybuchł dn. 6 czerwca w wojskowych zakładach sanitarnych w Toruniu. Ogień pochłonął 4 ogromne budynki ze składami; pościeli, bielizny, przyrządów sanitarnych, oraz wielkiego rodzaju instrumentów chirurgicznych. Straty wynoszą 12 miljonów zł.

Najtaniej żyją Polacy. Przeprowadzona statystyka kosztów utrzymania jednego człowieka w ciągu roku, wykazała, że najdrożej kosztuje utrzymanie Amerykanina, bo aż 2.000 dol. zaś najmniej ze wszystkich krajów zachodu Polaka, gdyż zaledwie 500 zł., czyli około 60 dol.

Najwięcej Polaków emigruje do Francji. W r. 1929 przybyło tam 55.269 Polaków.

Wolał śmierć niż tortury w Bolszewji. W ostatnich dniach jadący z Paryża do Moskwy komisarz bolszewicki Naumow, wyskoczył w pobliżu granicy bolszewickiej z pędzącego pociągu, a następnie zranił się umyślnie kilkakrotnie nożem. Przewieziony do szpitala w Białej Podlaskiej oświadczył, że uczynił to z obawy przed zemstą bolszewików, którzy go nagle zawezwali do Rosji, — woląc nawet śmierć w Polsce, niż tortury w Bolszewji.

Rumunja królestwem. Dnia 6 b. m. przybył aeroplanem z wygnania do Rumunji były następca tronu książę Karol, witany entuzjastycznie przez naród. Następnego dnia Zgromadzenie Narodowe obwołało go królem. Nowy władca rumuński po złożeniu przysięgi, zajął się natychmiast stworzeniem nowego rządu, ponieważ rząd premiera Maniu podał się do dymisji.

A więc ośmiloetni król Michał idzie na emeryturę.

Litewska złość do Polaków. Wrogo usposobieni do nas Litwini, bezustannie urządzają napady na zamieszkałych na Litwie Polaków.

Ostatnio w kilku miasteczkach litewskich, podczas demonstracyj nawoływali do bojkotu narodowości polskiej, szkół, sklepów i towarów polskich domagając się usunięcia Polaków ze stanowisk rządowych i t. d. Nie obeszło się przytem bez wybijania szyb i bicia niewinnych. A policja, jak zawsze biernie się zachowała.

W falach morza i w strumieniach płonącej nafty. Z powodu gęstej mgły zderzył się na pełnem morzu parowiec pasażerski, ze statkiem wiozącym transport nafty, wskutek czego wybuchł olbrzymi pożar na statku.

Organięci paniką pasażerowie, zaczęli wyskakiwać do morza. Jednak nieszczęśliwi znaleźli śmierć w strumieniach rozlanej nafty. Ogółem zginęło 50 osób.

Tysiąc Chińczyków zamordowanych W ostatnich dniach miasto chińskie King-Su-Chen zostało napadnięte przez 500 bandytów uzbrojonych w karabiny maszynowe. W obronie własnego mienia padło przeszło 1.000 osób,zaś 900, jako zakładników zostało uprowadzonych przez bandytów.

Rozstrzelanie 7.000 powstańców. Według wieści z Kaukazu, gdzie wybuchły zaburzenia przeciw bolszewikom, władze sowieckie chcąc stłumić ruch powstańczy postępują z bezwzględnem okrucieństwem. W ostatnich kilku miesiącach rozstrzelano tam 7.000 powstańców. Powstańcy zwrócili się głównie przeciw dyktatorowi sowieckiemu na Kaukazie, Eljawie, który sam otoczył się wschodnim przepychem, a jego pałac w Tyflisie jest prawdziwą hańbą dla robotniczo-włościańskiej republiki.

Kobieta ministrem w Ameryce. Na miejsce b. ministra pracy w Stanach Zjedn. J. Davisa mianowana została panna Abbot, dotychczasowa dyrektorka wydziału opieki nad dziećmi w ministerstwie pracy. P. Abbot jest pierwszą kobietą-ministrem w St. Zjedn.

Upały w Ameryce w ostatnich czasach dochodzą do 32° C. w cieniu. Wskutek tak wielkiego gorąca 12 osób poniosło śmierć.

Rozmowa samolotów. Między dwoma lecącemi aeroplanami jeden nad Berlinem, drugi w Los Angelos w Kalifornji, a więc odległych od siebie o 12 tyś. kilometrów dokonano próby rozmowy. Rozmowa wypadła doskonale, a nawet słowa w radjotefonicznym aparacie amerykańskim było tak głośno słychać, że Amerykanin musiał prosić swego kolegę w Europie, by mówił ciszej.

Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (męskiej).

Zawody Związkowe lekkoatletyczne. w piłkę siatkową i koszykową odbędą się dn. 29 czerwca w Krakowie na boisku T. S. Cracovia.

Zbiórka zawodników o g. 8 rano w lokalu związku. Do zawodów stają drużyny, które zdobyły pierwsze miejsa w okręgach.

Zlot S. M. P. w Nowym Targu.

Z powodu Święceń kapłańskich djakonów diecezji śląskiej, J. E. X. Biskup Rospond nie będzie mógł zaszczycić swoim udziałem zlotu w N. Targu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Dyr. Knycz. Zamieściliśmy od siebie krótkie sprawozdanie, — sprawozdanie p. Dyrektora nadeszło za późno; podziękowanie dziś zamieszczamy.

Maciej Obyrtas: będzie gawędził za tydzień.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł, na pół r. 4 zł, na kwart. zł. 2·10.
Numer pojedynczy 20 groszy.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Wolska l. 6.
Nr. P. K. O. 404.712. — Nr. Telefonu 2820.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł — pół strony 75 zł.
ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.